

Justyna HERDA

S.J. GOULDA KONCEPCJA ROZŁĄCZNYCH MAGISTERIÓW NAUKI I WIARY

I. WSTĘP

Istnieje wiele prób ujęcia relacji między prawdą nauk przyrodniczych i prawdą wiary religijnej. Najczęściej spotykane stanowiska sprowadzają się do dwóch ujęć: pierwsze z nich to założenie, że obydwa wspomniane typy wiedzy pozostają w sytuacji konfliktowej; drugie — że konflikt ten nie zachodzi przy właściwej interpretacji i zachowaniu zasad metodologicznych w obu autonomicznych typach poznania. Możliwe jest również stanowisko, które przekreśla poznawczą wartość jednej z dwóch prawd, a mianowicie prawdy religijnej. Taką postawę prezentują najczęściej ludzie zajmujący się naukami ścisłymi, którzy nie dopuszczają religijnej interpretacji przyrody. Postawa braku dialogu i wzajemnego otwarcia nie jest więc charakterystyczna jedynie dla fundamentalizmów religijnych. Istnieje ona również wśród niektórych przyrodników, którzy utrzymują, że poza fizyczną stroną rzeczywistości nie istnieje żaden inny jej aspekt, który można by poznawać, np. w filozofii uwzględniającej pozaprzyrodnicze aspekty rzeczywistości bliskie treściom przekonań religijnych.

Zdaniem Johna Worrallaa, coraz częściej traktuje się dziś naukę i religię jako dwie całkowicie oddzielne i nieprzecinające się płaszczyzny¹. Zgodnie z tym stanowiskiem, nauka i religia, właściwie ro-

¹J. Worrall, <<http://www.lse.ac.uk/collections/PhilosophyLogicAndScientificMethod/pdf/JohnWorrall?DoesScienceDiscreditReligion%20-final.pdf>>, 05.12.2006.

zumiane, nie wchodzą ze sobą w konflikt, jako że przedmioty ich zainteresowań są całkowicie odrębne. Pogląd taki został upowszechniony i spopularyzowany przez Stephena J. Goulda w książce „Rocks of Ages”². Powyższy sposób określenia relacji nauka — religia Gould określa skrótowym mianem NOMA od angielskiego *Non-Overlapping Magisteria*³, czyli „rozłączne magisteria”. Zgodnie z tym ujęciem, nauka i religia posiadają odrębne przedmioty zainteresowań, badań i nauczania. Stosunki między nauką a religią mają opierać się na wzajemnej, pełnej szacunku separacji. Gould zastosował tu zasadę złotego środka, wzorując się na pracach Arystotelesa. H.A. Orr⁴ podaje jednak w wątpliwość słuszność stosowania owej zasady w przypadku rozwiązywania skomplikowanych zagadnień lub w przypadku rozstrzygnięcia relacji, gdzie istnieją dwie konfliktowe strony.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie Goulda koncepcji rozłącznych magisteriów oraz wybranych aspektów krytyki owej koncepcji.

2. KONCEPCJA NIEZALEŻNOŚCI NAUKI I RELIGII NOMA

Gould⁵ utrzymuje, że konflikt między nauką a religią nie jest konfliktem rzeczywistym. Jest to jedynie domniemany konflikt istniejący w umysłach ludzkich, ponieważ nauka i religia są dziedzinami rozłącznymi, które nie mają żadnych punktów stykowych. Urzędy nauczycielskie zarówno nauki, jak i religii stawiają inne pytania, udzielają innych wyjaśnień i odpowiedzi. Gould twierdzi, że zasada NOMA nakłada ograniczenia na obie wspomniane dziedziny. Nauka nie może wypowiadać żadnych twierdzeń na temat moralności i tym samym

²S.J. Gould, „Rocks of Ages. Science and Religion in the Fullness of Life”, *Vintage*: London 2001.

³*Magisterium* przedstawia dziedzinę, którą obejmuje dany urząd nauczycielski. Innymi słowy, jest to domena, do której poznawania i wyjaśniania dany urząd nauczycielski posiada odpowiednie narzędzia. Por. Gould, 2001, s. 5.

⁴A.H. Orr, „Gould on God. Can religion and science be happily reconciled?” *Boston Review* October/November 1999.

⁵Gould, 2001, s. 3.

wchodzić na teren magisterium religii. Religia natomiast nie wypowiada twierdzeń dotyczących świata fizycznego.

Przy bliższym zapoznaniu się z zasadą NOMA pojawia się jednak wątpliwość co do sformułowanego powyżej wniosku. Wydaje się, że ograniczenia dotyczą w szczególności religii, która nie ma możliwości rozumowego uzasadnienia żadnych prawd wiary oraz dochodzenia ich prawdziwości poprzez konfrontację z danymi obserwacji. Już formułowanie poszczególnych prawd w obrębie religii, takich jak np. niepokalane poczęcie, jest wkroczeniem w kompetencje nauki. Religia wydaje się więc ograniczona jedynie do perspektywy, na jaką pozwala zasięg przedsięwzięcia naukowego.

Koncepcja niezależności nauki i religii nie jest nowa. Według Goulda była to zasada szeroko przyjmowana od początku współistnienia obu dziedzin. Twierdził on, że już słowa Jezusa „Uwierzyłeś, bo mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli” (J 20, 19–31) skierowane do św. Tomasza w Wieczerniku, ukazują fundamentalną różnicę między dwoma przedsięwzięciami poznawczymi, jakimi są nauka i religia⁶. Autor widzi w tych słowach potwierdzenie istoty zasady NOMA. Stwierdza on, że św. Tomasz przyjął kluczową dla nauki postawę, jednak pozostawał na terenie niewłaściwego dla owej postawy magisterium — magisterium religii. Według Goulda bronił on norm naukowych w obrębie niewłaściwego magisterium, co spowodowało konflikt.

Postulaty koncepcji niezależności między nauką a religią miały być również obecne w rozumowaniu zarówno samego Charlesa Darwina, jak i jego największego propagatora, T.H. Huxleya. Huxley rozróżniał trzy rozłączne aspekty ludzkiej działalności poznawczej, a mianowicie religię jako domenę moralności, naukę jako opis fizycznej rzeczywistości oraz miłość jako podstawę dla świętości. Nauka nie mogła wypowiadać się w kwestiach przynależnych magisterium religii, jak na przykład problematyka nieśmiertelności duszy ludzkiej. Huxley uznawał wiarę w nieśmiertelność duszy za osobistą decyzję człowieka. Według Goulda nawet sprawa Galileusza wynikała bez-

⁶Tamże, s. 13–16.

pośrednio z przekroczenia granic magisteriów nauki i religii, czyli konflikt był prostym skutkiem porzucenia zasady NOMA⁷.

Gould wskazuje na fakt, że już papież Pius XII w encyklice *Humani Generis* podkreślał niezależność i rozłączność domen nauki i teologii; postulat ten jest również obecny w przesłaniu papieża Jana Pawła II do Papieskiej Akademii Nauk z 22 października 1996 roku. Większość odbiorców tego przesłania uważa jednak, że wypowiedź Jana Pawła II podkreśla raczej konieczność i możliwość dialogu między nauką i wiarą, niż potrzebę ich separacji. W świetle koncepcji *NOMA* wypowiedź papieża powinna być potraktowana jako wkroczenie na teren magisterium nauki. Chcąc zachować niezależność między nauką i wiarą, proponowaną przez Goulda, papież powinien zostawić tego typu sądy przyrodnikom.

Zgodnie z zasadą *NOMA* nauka bada i wyjaśnia fizyczny charakter świata. Religia natomiast dotyczy równie ważnej dziedziny wartości, celu i sensu ludzkiego życia. Zarówno nauka, jak i religia operują jedynie w ramach zadanego obszaru poznania, co ma zapewnić pełne szacunku relacje. Gould⁸ wyróżnił dwa podstawowe twierdzenia swojej zasady rozłącznych magisteriów. Po pierwsze, oba magisteria posiadają taką samą wartość poznawczą. Warunek ten jest zachowany, jeśli rozumieć religię jako dziedzinę pozbawioną wszelkiej nadbudowy teologicznej. Religia w tym ujęciu ma być magisterium dialogu, a nie ustalonych sztywnych reguł i absolutnych rozwiązań. Wartość owego magisterium ma opierać się na ponadczasowej ważności zagadnień moralnych.

Takie ujęcie Gould postrzega jako logiczną właściwość magisterium religii, a nie jego ograniczenie. Wydaje się jednak, że tak zdefiniowana religia staje się bardzo upodobniona do nauki, gdzie wszelkie twierdzenia i teorie są niepewne i poddawane ciągłej weryfikacji. Religia więc zostaje pozbawiona swego charakteru jako dziedziny niezmiennej w swych podstawach, prawdach i dogmatach. Nie wydaje się zasadne stosowanie tej samej metodologii i tego samego statusu

⁷Tamże, s. 27–45, 71–74.

⁸Tamże, s. 58–59.

do obu dziedzin. Po drugie, magisteria nauki i religii pozostają niezależne. Według Goulda⁹ niezależność ta nie oznacza braku potrzeby dialogu. Oba magisteria pozostają niezależne jako dziedziny poznania charakteryzujące się odmienną metodologią badań. Jednak, jak utrzymuje Gould, „każdy interesujący problem na jakimkolwiek poziomie [...] wymaga, dla adekwatnego wyjaśnienia, zaangażowania ze strony obu magisteriów”¹⁰ Nauka i religia zadają więc inne pytania, udzielają innych odpowiedzi, jednakże często przedmiot ich badań pozostaje ten sam.

Jak zauważyliśmy wcześniej, istnieje konieczność odpowiedniego zdefiniowania nauki i wiary, aby mogły one pozostać zupełnie niezależne oraz aby ich dziedziny poznania nie posiadały żadnych obszarów wspólnych, co mogłoby powodować konflikt lub konieczność współpracy. Nauka jest tu definiowana jako dziedzina obejmująca swym zasięgiem empirycznie badalny wszechświat. Natomiast religia stawia pytania dotyczące wartości oraz sensu ludzkiego życia¹¹. Przy tak zdefiniowanych obu dziedzinach rzeczywiście nie ma między nimi punktów stycznych. Według Martin Gardnera¹² *religia* zdefiniowana jak powyżej jest ujęta w szerokim sensie. Jako taka nie wchodzi ona w żadne relacje z nauką. Natomiast wąskie określenie *religii*, jako dziedziny wymagającej cudownych interwencji Boga w ciągu procesu ewolucyjnego, powoduje sytuację konfliktową na styku z nauką. W przypadku szerokiej definicji *religii* nie widać konieczności przyjęcia istnienia Boga, czy jakiegokolwiek transcendentnego bytu. Definicją tą można również dobrze objąć świecki humanizm. Określenie *religii* w wąskim sensie również nie wydaje się zadowalające ze względu na podkreślanie konieczności istnienia Boskich cudownych interwencji w naturalne

⁹Tamże, s. 63–67.

¹⁰Tamże, s. 65.

¹¹Tenże, 1997. “Nonoverlapping magisterial”, *Natura History* vol. 106 (March): 1997, s. 16–22.

¹²M. Gardner, “The religious views of Stephen Jay Gould and Charles Darwin — special issue: science and religion: conflict or conciliation?”, *Skeptical Inquirer* July — August 1999, <http://www.findarticles.com/p/articles/mi_m2843/is_4_23/ai_55208043>

procesy zachodzące we Wszechświecie. Nie wydaje się to wcale być konieczną cechą Boskiej działalności w świecie natury.

Gould¹³ krytykuje stanowiska optujące za innymi modelami interakcji nauki i religii. Nie widzi on możliwości ścisłej współpracy ani konfliktu między obiema tymi dziedzinami. Pod jego krytykę podpadają fundamentaliści zarówno religijni, jak i ci pozostający po stronie magisterium nauki. Nie są więc uprawomocnione wszelkie formy kreacjonizmu, jak i materializmu w stylu R. Dawkinsa. Ponadto Gould ostro krytykuje uczonych i teologów skupionych wokół Fundacji Templetona. Reprezentowaną przez nich postawę nazwa synkretyzmem. Twierdzi, że przekraczają oni granice obu magisteriów, dążąc do fuzji nauki i religii w jeden spójny system poznawczy, co, według niego, nie jest ani możliwe, ani logicznie prawomocne. Jedynym więc zasadnym rozwiązaniem pozostaje koncepcja rozłącznych magisteriów, nie pozostawiając miejsca na poszukiwania innych rodzajów interakcji i współpracy między nauką a religią. Powstaje pytanie, czy NOMA, rozumiana jako koncepcja poznawcza, nie reprezentuje jakiegoś rodzaju poznawczego monizmu, niedopuszczającego możliwości istnienia innych zasadnych rozwiązań.

3. KRYTYKA KONCEPCJI NOMA

W recenzji książki Goulda, Orr¹⁴ zauważa, że określenie *religii* przez Gould w sposób, który nie pozwala na jej konflikty z nauką, usuwa z tego pojęcia te cechy, które należy uwzględnić, aby zdefiniować *religię*. Religia pozbawiona zostaje w ten sposób konstytutywnej dla niej koncepcji *sacrum*. Według Orra, w miejsce boskości Gould wprowadza nasze własne sumienia, w których powinniśmy poszukiwać wartości moralnych. W takim ujęciu nie ma jakiegoś obiektywnego źródła wartości, ponieważ różni ludzie mogą wyznawać różne wartości. Miejsce *sacrum* zajmuje tu *moralność*. Pojawia się pytanie, czy

¹³Gould, 2001, s. 125–170; 208–222.

¹⁴Orr, 1999.

religia rozumiana w ten sposób pozostaje wciąż *religią*, czy jedynie pewnego rodzaju *moralnością*?

M. Ruse¹⁵ twierdzi, że w rzeczywistości koncepcja niezależności NOMA sprowadza się bardziej do ograniczenia wolności religii przez naukę. Religia staje się obszarem poszukiwań wyłącznie o charakterze moralnym i etycznym bez możliwości stwierdzania o świecie faktycznym. W tym ujęciu przedstawiciele religii nie mają możliwości potwierdzenia lub nawet poszukiwania wyjaśnienia twierdzeń w obrębie religii na terenie nauki. Nie mają możliwości konfrontacji rozwiązań przyjmowanych w jednej dziedzinie w świetle badań prowadzonych w drugiej. Wiara w Boga jako Stwórcę jest więc wkroczeniem magisterium religii na domenę zarezerwowaną jedynie dla nauki. Jest więc przekroczeniem zasady NOMA i powoduje konflikt między nauką a wiarą. Granica między nauką a wiarą, jaką zaproponował Gould, jest zdaniem Ruse'a zbyt mocno przesunięta w jedną stronę pozostawiając znacznie większą swobodę nauce.

Można wskazać na trzy interpretacje postawy dotyczącej niezależności nauki i religii, jak przedstawia to Worrall¹⁶. W pierwszej z nich mamy do czynienia z rozdzieleniem rzeczywistości na dwie zupełnie odrębne domeny, a mianowicie — rzeczywistość materialną oraz rzeczywistość duchową (nadmaturalną). Pierwsza z nich stanowi przedmiot zainteresowania wyłącznie nauki, natomiast druga — religii. Religia jest tu pozbawiona możliwości wypowiadania jakichkolwiek zdań deskryptywnych o świecie, gdyż pozostaje to domeną jedynie nauki. Ponadto trudno mówić o dwóch różnych rzeczywistościach. Istnieje raczej tylko jedna, w obrębie której znajdują się lub nie określone rodzaje bytów. Kolejna interpretacja obejmuje sytuacje, gdzie religia wypowiada twierdzenia co do stanów rzeczy, których nauka nie jest w stanie wyjaśnić na danym etapie rozwoju. Jak widać więc, przedmioty zainteresowania nauki i wiary są, również w tym przypadku, odrębne. Pojawia się tu ewidentny problem. Zagadnienia, które w danym

¹⁵M. Ruse, 1999. NOMA. <http://www.metanexus.net/metanexus_online/show_article2.asp?ID=3044> 05.12.2006.

¹⁶Worrall, 2006.

czasie nie mogą być wyjaśnione na gruncie nauki (w tym przypadku mogą stać się domeną religii) zazwyczaj są wyjaśniane na późniejszym etapie rozwoju działalności naukowej. Mamy tu do czynienia z dobrze znaną koncepcją zapełniania luk w naszej wiedzy przez wyjaśnienia nadnaturalne.

Postawa taka jednak nie prowadzi do żadnych owocnych rezultatów. Kolejna, trzecia interpretacja zakłada, że religia nie wypowiada żadnych twierdzeń o świecie. Jej domeną są jedynie sądy wartościujące, a przedmiotem jedynie świat wartości. Wszelkie twierdzenia o świecie zarezerwowane są tu dla nauki. W przypadku tak pojętej nauki i religii nie może być oczywiście mowy o konflikcie między nimi. Trudno jest jednak mówić również o jakimkolwiek dialogu, jako że nauka i wiara nie mają nic wspólnego. Ponadto religia zostaje zredukowana niejako do pewnego rodzaju etyki, gdzie świat nadnaturalny, Bóg staje się zbędny. Właściwie religia w pełnym tego słowa znaczeniu przestaje istnieć.

4. ZAKOŃCZENIE

Korzystając z klasyfikacji przedstawionej przez Iana Barboura¹⁷, wyróżnia się cztery różne ujęcia interakcji między nauką a religią. Pierwszy punkt widzenia reprezentują ci, którzy widzą obie dziedziny jako dwie strony konfliktu. Utrzymują oni, że jeśli ktoś pozostaje ewolucjonistą, nie może jednocześnie być teistą i przyjmować treści płynące z Biblii, jako że obie domeny pozostają w sprzeczności (Richard Dawkins, Paul Johnson). Drugą grupę zainteresowanych stanowią ci, którzy utrzymują, że nauka i religia operują zupełnie różnymi językami, więc nie mogą pozostawać w konflikcie. Są dwiema rozłącznymi dziedzinami (Karl Barth, Stephen Jay Gould). Trzecią kategorię stanowią badacze, którzy zakładają, że chociaż nauka i religia posługują się innymi metodami i operują innymi językami, to jednak ich magisteria nie są rozłączne. Twierdzą oni, że twierdzenia obu dyscyplin

¹⁷Za: Ruse, 2006, "A separate peace: Stephen Jay Gould and the limits of tolerance" <http://www.science-spirit.org/article_detail.php?article_id=134> 10.01.2007.

mogą zostać uzgodnione (Arthur Peacocke, John Polkinghorne). Ostatnią grupę stanowią zwolennicy całkowitego uzgodnienia obu dziedzin (Pierre Teilhard de Chardin).

Zasada NOMA pozostaje więc jednym z wielu rozwiązań dotyczących kwestii interakcji między nauką a religią, chociaż, według Goulda, jedynym słusznym. NOMA z definicji traktuje naukę i religię jako dwa odrębne i rozłączne magisteria.

Można sobie zadać pytanie czy takie ujęcie relacji między nauką a wiarą rzeczywiście zachowuje odrębność i integralność obu dyscyplin umożliwiając osiągnięcie porozumienia i dialogu. Pojawia się niebezpieczeństwo, że następuje tu redukcja i przedefiniowanie religii w taki sposób, żeby podporządkowała się ona mechanizmom rozwijającej się nauki, dla której zarezerwowane są wszelkie pytania dotyczące wszechświata, jego powstania i rozwoju. W wyniku tej redukcji religia wydaje się nie zachowywać swej tożsamości i rezygnuje z wielu prawd, które dotychczas jawiły się jako istotne w religijnym obrazie świata.

Należy niewątpliwie docenić dobre intencje S.J. Goulda. Chciał on zapewne przeciwdziałać irracjonalnym polemikom wokół pozornych konfliktów generowanych w kręgach różnych fundamentalizmów. Dlatego też zredukował poznawcze kompetencje religii do zagadnień etyczno-aksjologicznych. Tymczasem dla kształtowania religijnego obrazu przyrody ważną rolę odgrywają opracowania filozoficzne, w których występuje wiele terminów podstawowych dla przyrodniczej wizji świata. Dla ewolucjonizmu teistycznego nie mogą pozostać błahe pytania o rozumienie przypadku, praw przyrody, istotę stworzenia, ciągłość i liniowość procesów ewolucyjnych. Zgodnie z zasadami autonomii epistemologicznej nauk przyrodniczych i filozofii, zagadnienia te są istotne zarówno dla religijnej, jak i dla naukowej wizji przyrody. Na przekór podstawowej tezie Goulda, magisteria obydwu dziedzin nakładają się na siebie (*overlap*). Stwarza to jednak szansę racjonalnej dyskusji, w której odmienne założenia metodologiczne nie wykluczają możliwości osiągnięcia uzgodnienia stanowisk między przyrodnikami i filozofami. Zamiast rozłącznych domen otrzymujemy wtedy prze-

strzeń twórczego dialogu istotnego dla poszukiwania komplementarnych tłumaczeń.

SUMMARY

S.J. GOULD'S CONCEPTION OF NON-OVERLAPPING MAGISTERIA

There are many different approaches to the problem of the relation between science and religion. It is often claimed that there exists a conflict between those two domains. However, S.J. Gould cannot see neither how the two enterprises can stay in any conflict nor how they can be reconciled or unified. He developed a concept of two Non-Overlapping Magisteria (NOMA). Gould claims that science and religion are characterized by completely different areas of investigation. The two *magisteria* ask different questions and provide different explanations. Science investigates the factual character of the natural world while religion explores the world of values, meanings and purposes of human life. One could say that this is a reasonable point of view, but at a closer glance it does not seem to be a satisfactory solution.